№ 53 Dąbrowa Górnicza Niedziela 4 Marca 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.

Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 11 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

Redakcya i Administracya od 1 marca przy ul. Króla Sobieskiego № 2.

Księga chwały.

Walki Legionów w świetle austro-węg. i niem. rozkazów pochwalnych.

Leży przed nami książka szara, niepozorna, w różowej okładce; książka, a broszura raczej, jakiej podobne dzień każdy rzuca na rynek księgarski... Broszura o 48 stronach zaledwie objętości — ale z których wiersz każdy mówi głośniej i dobitniej, niżby to powiedzieć zdołały całe tomy...

Bo to jest książka nie przez nas, nie przez polskiego entuzyastę sprawy Legionów pisana, a książka — którą pisały bagnet i karabin polski...; bo to jest książka, na której stronie każdej kwitną maki krwi purpurowe i błyszczy jasne słońce chwały, którą nie sobie a narodowi życiem okupując, układły się w grób setki, tysiące polskiego żołnierza...

To książka — nie literatura, a książka—czyn, książka—dokument...

To księga atestów pisanych żołnierzowi polskiemu nie przez korespondentów wojennych, a przez tych, którzy żołnierza tego w bój na śmierć i życie posyłali — i dość słów podziwu dla męstwa jego nie mieli.

To nie korespondencye wojenne, to nie literatura tania, te zdania żołnierskie twarde przy ryku armat, w lichej chałupie czy szałasie przez Woyrscha i Linsingena, przez Pflanzer Baltina i przez Kordę, przez Contę i Ostermutha, przez Gerocka i Hanera—pisane.

To nie powieść o życiu żołnierza te wyjątki z biuletynów Höfera i Ludendorfa — mówiące o walkach, w których Legiony spełniały zadania nad wielkość liczebną swoją, nad siły...

To krwawa księga płomiennej chwały polskiej, to dokumenty — których ciężar dla sprawy naszej na szale rzucony zawsze od słów wszelkich bardziej ważkim być będzie musiał — i przeważyć to... co gnośność, co niezgoda, co słów obfitość psuły i po dzień dzisiejszy psuć usiłują...

Bo księga ta, to słowami obcych złożone świadectwo naszemu jedynemu czynowi w tej wojnie, czynowi — który stworzył żołnierz polski, żołnierz-Legionista; żołnierz—fundament i twórca przyszłej Armii Polskiej, tej Armii, która nie od nowego będzie poczynała, ale będzie już miała za sobą Legiony, a więc i ich czyn pełen chwały.

— — — — — — — — — — — —

Za wydanie „Walk Legionów", których w żadnym najuboższym domu polskim braknąć nie powinno — Naczelnemu Komitetowi Narodowemu należy się szczera wdzięczność i uznanie. *(m).*

Głos polski w Sejmie Rzeszy.

„Żaden naród niema prawa gnębienia innego".

BERLIN 2 marca.

(TBK) W toku dyskusyi budżetowej zabrał głos poseł Seyda, wskazując na to, że choć Polacy od dwóch lat poniechali walki w obronie praw narodowościowych, to przecież stale domagali się równouprawnienia.

Pocieszano nas nową oryentacyą jaka nastąpi po wojnie, przyrzekając na tymczasem łagodną praktykę administracyjną. Tej łagodnej praktyki jednak zupełnie nie widzimy.

Tymczasem pojawił się manifest z 5 listopada. Jeżeli rząd naprawdę uważa zbliżenie między narodami polskim i niemieckim, jako jedno z głównych zadań, to w następstwie tego, musiałyby zostać usunięte wszystkie antypolskie ustawy. Tymczasem stała się rzecz wręcz przeciwna. Nienawistny paragraf językowy jest wciąż jeszcze ustawą.

Interes publiczny domaga się natychmiastowego zerwania ze starym systemem. Polacy protestują przeciw temu, by jakakolwiek część ich narodu wbrew ich woli, miała zostać przyłączoną do innego narodu. Żaden naród niema prawa uciskania innej narodowości. I dopiero, gdy ta myśl zwycięży zapanuje prawdziwy pokój międzynarodowy.

Przed rozpoczęciem ostatecznych zapasów.

W wiadomościach z placów boju nastąpiła jakby przerwa. Nieskończoną linię bojową, otaczającą niemal dokoła państwa centralne zaległa względna cisza. Komunikaty urzędowe wspominają o drobnych utarczkach na przedpolach; walkom nieznacznym poświęcają baczniejszą niż zwykle uwagę, częstokroć zaś ograniczają się do stwierdzenia, że z wszystkich frontów niema nic szczególniejszego do doniesienia.

Wojna jakby weszła w stadyum jakiejś martwoty; nie słyszy się o niej za frontem, ale tam przecież trwa ona i ma co dzień swoje pokłosie. Codzień padają strzały, i codzień bywają ofiary.

I nie marnuje się dzień żaden. To co się teraz dzieje na froncie jest niczem innem, jak tylko przygotowaniem do nowych ofenzyw.

Nie inny, a ten właśnie mają cel staczane codzień w najrozmaitszych punktach frontu potyczki, lub te wypady wojsk, o których codzień słyszy się z komunikatów... Odbywa się jakby opukiwanie ściany frontu dla zbadania, gdzie najsłabsza, gdzie cios najgroźniejszy można wymierzyć, tak żeby runęła a bodaj pękła. Czynią tosamo obie strony i stąd ta jakby bezplanowość walk toczących się codzień gdzieindziej, nieraz w punktach o setki kilometrów odległych.

To na froncie, a za frontem odbywają się pospieszne przegrupowywania wojsk, o których tylko mówią depesze, donoszące, że w tem, to w tamtem państwie wstrzymano ruch kolejowy, zastosowano nowe środki ostrożności.

A najwyższe władze wojsk nie tają swych zamiarów ofenzywnych. Rosya zapowiada nową ofenzywę, jak zwykle, z niesłychaną ilością materyału ludzkiego; zapowiadają ją też Włochy nad Soczą, a Anglia zwalczająca militaryzm przechwala się swą pięciomilionową armią. Francya krwawiąca najstraszniej, zdobywa się na ostatni wysiłek.

A państwa centralne, z którymi nas losy wojny związały?

I one z pewnością uczynią wszystko co trzeba do tych ostatnich, najstraszniejszych zapasów jakie rozpocząć się rozgrywać w najbliszych tygodniach...

Narazie wszędzie gorączkowe przygotowania, wszędzie gromadzenie niezbędnych środków, wszędzie zaciąganie olbrzymich — w sumach swych już potworzonych — kredytów wojennych. I to też zdołałoby świadczyć o bliskim początkus końca — o rozpoczęciu na krwawej zachownicy europejskiej ostatniej partyi, której rezultaty okrywają mgły tajemnicy. Mat to będzie, czy *remis?* (=)

Zjazd Rady naczelnej Ligi Państwowości Polskiej.

Niedwuznaczne uchwały w sprawie Armii i Legionów Polskich.

Dnia 25 lutego obradował w Warszawie przy licznym udziale delegatów z Warszawy i prowincyi Zjazd Rady naczelnej Ligi Państwowości polskiej. Reprezentowane były wszystkie okręgi i wydziały, oraz naczelne władze organizacyjne. Obrady trwały przez cały dzień. Zapadł cały szereg uchwał w sprawach zasadniczych i taktycznych. Między innemi omówiono

projekt przekształcenia Ligi

z organizacyi tymczasowej na stronnictwo o wszechstronnym programie. Większość wszakże uczestników opowiedziała się za dalszem utrzymaniem zarówno nazwy, jak i charakteru organizacyi, co w stanowczy sposób kładzie kres plotkom i pogłoskom, o rzekomem rozbiciu się LPP na trzy stronnictwa, rozpuszczanym rozmyślnie przez pewne koła.

Zjazd uchwalił częściową

zmianę statutu

a mianowicie § 8 orzekającego, iż Liga już w chwili powstania Rządu polskiego uważa swą misyę za skończoną. Paragraf ten zmieniono i uzupełniono w następujący sposób:

„Naród polski może dążyć do wcielenia swych zadań dziejowych tylko kierowany silną ręką Rządu polskiego, świadomego tych zadań i opartego o karnie zorganizowane społeczeństwo. Od chwili powołania Tymczasowej Rady Stanu, Państwo polskie posiada

naczelny organ państwowy,

który ponosi całkowitą odpowiedzialność za politykę polską. Stwierdzając, to L. P. P. uważa, że zadania dziejowe Polski mogą być realizowane jedynie przy jednoczesnym stosunku dwóch następujących zasad:

W polityce wewnętrznej —

podporządkowanie narodowościowych, społecznych i kulturalnych interesów poszczególnych grup interesom Państwa polskiego. —

W polityce zewnętrznej:

przeciwstawienie się bezwzględne Rosyi, której zadania dziejowe są sprzeczne z polskiemi. Utrwalenie w Państwie polskiem zasad i form ustroju konstytucyjno-monarchicznego, a to przez: a) zabezpieczenie władzy królewskiej, dziedzicznej pełni praw monarszych; b) nadania rządowi konstytucyjnemu silnej i rozległej władzy wykonawczej; utworzenia silnej armii, opartej na powszechnej służbie wojskowej; dążenia do sojuszu z temi państwami, które znajdują się w antagonizmie z Rosyą; rozszerzanie granic Państwa Polskiego na wschodzie przez wskrzeszenie W. Ks. Litewskiego, złączonego z Polską na podstawie federacyi".

Poza tą zmianą statutu zajął się zjazd przedewszystkiem i bardzo intensywnie

sprawą wojska polskiego,

w której powzięto następujące uchwały:

„Uważając wojsko polskie za jedyną, istotną gwarancyę zarówno bytu Państwa, jak i wpływu Narodu polskiego na ukształtowanie się jego państwowości i na jego powagę w stosunkach zewnętrznych, Rada LPP w dniu 25 lutego 1917 oświadcza co następuje:

1. Hasło tworzenia państwowej armii polskiej i najliczniejszego do niej napływu ochotników winno być bezzwłocznie zrealizowane.

2. Jedynemi

kadrami armii polskiej są Legiony polskie

i wobec tego wszelkie knowania i zamachy przeciwko tej zasadzie muszą być bezwzględnie z całą stanowczością zwalczane, jako szkodliwe dla sprawy wojska, a przez to i dla budowy państwa.

3. Następnym, po sformowaniu pierwszego korpusu ochotniczego, etapem rozwoju armii polskiej winna być dokonana przez organy władzy państwowej polskiej

rekrutacya,

do której przygotowania już dziś rozpoczęte być winny".

Uchwały powyższe wobec wciąż się ponawiających zakusów usunięcia w cień Legionów, tem większego nabierają znaczenia, i tem większą jest zasługa LPP, że jasno, z męską stanowczością, nie dopuszczającą żadnej dowolnej interpretacyi, w sprawie tej się wypowiedziała.

Rozmówki kuluarowe w Dumie na temat Polski.

Sztokholm 26 lutego.

„Kuryer Nowy" z 10 lutego zamieszcza wedle „Birzewija Wiedomosti" obszerną relacyę z kuluarowych rozmów w Dumie na temat, w jakiej drodze powinna być rozstrzygnięta sprawa polska. W rozmowach tych wskazywano

trzy drogi:

1) przeprowadzenie projektu przez ciała prawodawcze rosyjskie;

2) utworzenie wolnej Polski w drodze specyalnego aktu, który powinien być wypracowany na konferencyi międzynarodowej po ukończeniu wojny i wreszcie

3) utworzenie wolnej Polski w trybie ogłoszenia odpowiedniego aktu władzy zwierzchniej imperyum rosyjskiego.

Z poszczególnych słów „Birz. Wied" notuje głosy następujące: Poseł G o d n i e w, październikowiec, który uchodzi za wielkiego legalistę orzekł:

„Państwo rosyjskie jest niepodzielnem"

—głosi pierwszy artykuł zasadniczych ustaw państwowych. Jeżeli przeto chodzi o wyłączenie Polski w coś samodzielnego i niepodległego, to przedewszystkiem musimy zmienić nasze prawa zasadnicze.

Mowa jest o autonomii Polski —

odparł S. Szydłowskij, a jeżeli tak się rzecz się ma, to nie wchodzimy w zatarg z prawami zasadniczemi, ponieważ możemy jutro

dać autonomię np. gub. Astrachańskiej

i to bynajmniej nie będzie pogwałceniem jedności i niepodzielności państwa rosyjskiego.

Wszystko należy od tego—mówił poseł Niekrasow — o jakiej formie przyszłego ustroju państwowego Polski jest mowa. Jeżeli mówić o zupełnie niepodległej Polsce, to oczywiści, ta sprawa winna być rozstrzygnięta

na konferencyi międzynarodowej.

Ale jeżeli jest mowa o części państwa rosyjskiego, to instytucye prawodawcze nie mogą być pominięte.

Zupełnie słusznie — oświadcza p. Makłakow—

na zasadzie prawa zdobywcy (?!)

możemy robić, co zechcemy, ale z punktu widzenia prawnego sprawa przyłączenia do imperyum rosyjskiego nie należących doń krajów i wszystkich kwestyi z tego wypływających, nie wchodzi w sferę kompetencyi naszych instytucyi prawodawczych.

Na zarzut, że większość Dumy uznała się za kompetentną w sprawie zmiany konstytucyi finlandzkiej, odparli posłowie Godniew i Niekrasow: „Tego porównywać w żadnym razie nie można, ponieważ sprawa w. ks. finlandzkiego przewidziana jest specyalnie przez prawa zasadnicze".

P. Szingarjew tak określił swój pogląd. Sprawa, mówił — niewątpliwie powinna

przejść przez Dumę,

ale Duma może mówić tylko o Polsce rosyjskiej i wszystko, co będzie przyjęte w stosunku do niej, może potem mechanicznie (sic!) być rozciągnięte i na pozostałe części przyszłej Polski zjednoczonej. Osobiście nie przewiduję z punktu widzenia prawa międzynarodowego stanowczo żadnych konfliktów nie do rozwiązania w dziedzinie utworzenia wolnej Polski z trzech jej rozdzielonych części.

Powinniśmy — mówił p. Szydłowskij — wypracować określony

statut dla Polski rosyjskiej.

Ponieważ Duma nie może mówić o sprawach, tyczących się Poznańskiego i Galicyi, musimy ten statut wnieść na rozpatrzenie przyszłej konferencyi międzynarodowej. Jeżeli konferencya zaaprobuje i zgodzi się na rozciągnięcie na pozostałe części przyszłej Polski, to znaczy, że sprawa jest załatwiona. Jeżeli zaś konferencya uzna za potrzebne cośkolwiek zmienić, lub nie zgodzić się na coś, to statut ten już w zmienionej postaci musi znowu przejść przez Dumę.

I potem na konferencyę...

A konferencya będzie czekała — wtrącił jeden z posłów polskich.—Przecież jeżeli to ma przejść przez Dumę i Radę państwa po raz wtóry, to pomyślcie

kiedy Polacy otrzymają wolną Polskę?

Sprawa przedstawia się daleko prościej. Jeżeli sprawa będzie w swoim czasie przedstawiona na rozpatrzenie zasadnicze konferencyi międzynarodowej, to kwestya rozstrzygnie się w ciągu jakiejś godziny. Czy ma być Polska autonomiczna (?) czy też niema być, czy ma mieć swoje instytucye prawodawcze, czy też nie, jaki będzie stosunek dynastyczny i t. d. i t. d. Wszystkie te kwestye zasadnicze mogą być rzeczywiście rozstrzygnięte w ciągu godziny, a gdy nakreślone będą zasadnicze punkty przyszłego ustroju państwowego wolnej Polski, wszystko pozostałe nie będzie już rzeczą skomplikowaną.

Naprzód powinna wyrzec swoje słowo

konferencya międzynarodowa,

a następnie, zdaniem mojem—zauważył p. Makłakow — sprawa może być ratyfikowana przez Dumę.

Ostatni zabrał głos w tej debacie kuluarowej pos. Harusewicz, który oświadczył, co następuje:

Zdaniem mojem

Poznańskie i Galicya,

nie będące częściami składowemi państwa rosyjskiego, nie wchodzą w sferę kompetencyi rosyjskich instytucyi prawodawczych i oczywiście, prawa zasadnicze nie mogą być do nich zastosowywane. I pytam się, czy można z punktu widzenia prawa, sprawiedliwości i prawa narodów do stanowienia o sobie pozostawić tę kwestyę do rozstrzygnięcia rosyjskich izb prawodawczych. Na to odpowiem, że nie, nigdy nie można w tej sprawie spytać się o zdanie osób zainteresowanych. Gdyby te dwie dzielnice stanowiły część imperyum rosyjskiego i przedstawiciele ich zasiadali w Dumie, to możnaby o tem mówić. Ale ja widzę

zupełnie inną drogę

rozstrzygnięcia sprawy. Weźmy chociażby fakt z dn. 5 listopada o Polsce niepodległej. Niemcy uważali za potrzebne przeprowadzenie tej sprawy przez swoje Izby prawodawcze. Sądzę, że władza zwierzchnia, która ma prawo zupełnie samodzielnie rozstrzygać wszystkie te sprawy wojny i pokoju, rzecz naturalna, może samodzielnie rozstrzygać i wszystkie te sprawy, które wynikają z zawarcia pokoju. Wydaje mi się, że najlepszym sposobem rozwiązania sprawy byłby nowy akt, który byłby aktem dalszego, praktycznego rozwinięcia najwyższego rozkazu do armii i floty i najwyższego rozkazu z dn. 25 stycznia."

„Birz. Wied." dodają, że spór posłów będzie przedmiotem rozważań narady szczególnej.

Drobne utarczki na wszystkich frontach.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 2 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Grupa wojsk gen. Mackensena: nic godnego wzmiankowania.

Grupa wojsk gen. arcyks. Józefa: Rosyanie starali się odzyskać przed kilku dniami stracone pozycye w odcinku Masticanesti. Ich pięciokrotne ataki odparliśmy zadawszy im dotkliwe straty. Znakomicie zasłużyła się w tej walce nasza artylerya. W okolicy Kirlibaby spełzły na niczem ataki nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk gen. ks. Leopolda bawarskiego: Nad Natajówką wzięły nasze oddziały atakujące 1 rosyjskiego oficera i 170 żołnierzy do niewoli, prócz tego zdobyły po 3 karabiny maszynowe i miotacze min. Na wschód od Złoczowa i nad Stochodem ożywiła się walka artyleryjska.

NA FRONCIE WŁOSKIM bez zmiany.

NA FRONCIE: POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. Wojska nasze oczyściły okolice na południowy wschód od Tomorica z włóczących się oddziałów nieprzyjacielskich.

v. Höfer.

KOMUNIKAT NIEMIECKI. BERLIN 2 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Między Ypern a Arras odparliśmy nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Silne oddziały angielskie atakujące pozycye nasze na wschód i na południe od Leuchez zmusiliśmy do cofnięcia się, przyczem pozostało w ręku naszym 20 jeńców i 1 karabin maszynowy. Częste potyczki na przedpolach miały miejsce w okolicach Ancre. Na froncie francuskim tu i ówdzie drobne potyczki.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na zachód i na południe od Rygi, między Miadziołem a jeziorem Narocz i między górnym Seretem a Dniestrem drobne potyczki. Działalność naszych oddziałów atakujących miała na wschodnim brzegu Narajówki powodzenie. Na północ od drogi Valaputny załamało się pięć bardzo silnych rosyjskich ataków, przed naszymi pozycyami. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

v. Ludendorff.

Zmiana namiestnika w Galicyi.

WIEDEŃ 2 marca.

(TBK). Cesarz przyjął prośbę gen. majora br. Eryka Dillera, namiestnika Galicyi, o przeniesienie go w stały stan spoczynku. Namiestnikiem Galicyi został mianowany gen. kawaleryi Karol hr. Huyn.

(Nowy namiestnik galicyjski, jest już z kolei trzecim generałem na tem stanowisku podczas wojny. Pierwszym, niedługo po wybuchu wojny — jako następca dra Korytowskiego — był gen. Collard, który zmarł jako namiestnik. Po nim spodziewano się, że przyjdzie namiestnik cywilny, co jednak się nie spełniło, gdyż nominacyę otrzymał br. Diller, którego ustąpienie przewidywane było już od dłuższego czasu. Berliński „Lokal-Anzeiger" przyniósł nawet wiadomość o tem już 26 lutego. Wymieniają jako następcę Polaka gen. Rozwadowskiego — co, jak się okazuje, nie spełniło się. Nowy namiestnik galicyjski znaczną część swej służby wojskowej odbywał w miastach tamtejszych, w Tarnowie, Krakowie i t. d. *Red.*)

Wojna światowa.

Za wyszydzanie Protopopowa.

MEDYOLAN. (TBK). „Corriere della Sera" donosi z Petersburga że redaktor „Russk. Woli" Amfiteatrow, czynny jeszcze przed kilku miesiącami we Włoszech jako dziennikarski agitator koalicyi został „administracyjnym porządkiem" wysłany do Irkucka. Powodem zesłania mają być satyryczne artykuły przeciw Protopopowowi.

Rodzianko u cara.

PETERSBURG. (TBK). Z powodu otwarcia Dumy przyjął car jej prezydenta Rodziankę na audyencyi celem odebrania sprawozdania.

Maltretowanie jeńców przez koalicyę.

BERLIN. (TBK). W sejmie Rzeszy udzielił minister wojny Stein wyjaśnień w sprawie złego obchodzenia się z jeńcami w krajach nieprzyjacielskich. Najgorzej postępuje się pod tym względem we Francyi — i dlatego chwycono się obecnie represalii wobec jeńców francuskich.

Równocześnie z zaostrzeniem wojny podmorskiej zawiadomiono rząd angielski, że złe traktowanie ewentualnych jeńców z łodzi podwodnych musiałoby spotkać się z represaliami.

Odtąd walka bezwzględna.

BERLIN. (Urzędowo). W nocy z 28 lutego na 1 marca upłynął okres ochrony także i dla okrętów znajdujących się na oceanie Atlantyckim. Odtąd nie mogą już okręty liczyć na żadne ostrzeżenia.

Na morzu Śródziemnem.

BERLIN. (Urzędowo). W zamkniętym terenie morza Śródziemnego zatopiły nasze łodzie podwodne 17 lutego na południe od Malty załadowany transportowiec (9000 ton); 23 lutego 2 transportowce (każdy po 5000 ton) jadące pod eskortą; 24 lutego uzbrojony transportowiec „Dorothy" (4494 ton) wiozący 500 żołnierzy kolonialnych, artyleryę i konie. Część żołnierzy utonęła.

Ponadto zatopiono na morzu Śródziemnem w ostatnich dniach jeszcze 13 okrętów o ogólnej pojemności 25,166 ton.

Uzbrajanie okrętów handlowych.

PARYŻ. (TBK). Dzienniki tutejsze donoszą z New Jorku, że rozpisano tam oferty na dostarczenie 2750 armat 75-cio mm. Z kalibru wnosić można, że zamówione działa mają być użyte do uzbrojenia okrętów handlowych.

Niezadowolenie w Anglii.

ROTERDAM. (TBK). Wedle wiadomości z Glasgow, leży w porcie tamtejszym wielka ilość okrętów amerykańskich, którym wzbroniono wyjazdu. Załogi są z tego powodu wielce niezadowolone. Burzą się też załogi angielskie przeciw rządowi, który niczego nie przedsiębierze przeciw łodziom podwodnym. Brak żywności daje się coraz dotkliwiej odczuć. Naród boi się bardziej łodzi podwodnych niż Zepelinów. Ogólnie panuje przekonanie, że rząd jest wobec tej nowej broni Niemców bezsilnym.

Nagroda za spostrzeżenie łodzi podwodnej.

ROTERDAM. (TBK). „Times" proponuje wyznaczenie nagrody w Kwocie 20 funtów, dla każdego pasażera, który pierwszy zwróci uwagę kapitana na zbliżanie się łodzi podwodnej.

Zatopieni wysocy oficerowie serbscy.

BERNO. (TBK). Z Nicei donoszą, że z okrętem „Hinas", przewożącym wojska, zatonęli serbscy gen. Gajkowitsch i pułkownicy Draguwin, Dulibo i Ristsch.

W przededniu odezwy Rady Stanu.

Na murach miasta pojawiła się następująca odezwa:

Do młodych!

„W ostatniej chwili dowiadujemy się ze źródła najzupełniej kompetentnego, że podług zapewnień czynników miarodajnych, sprawa wojska polskiego została rozwiązana w zasadzie zupełnie pomyślnie i zgodnie z życzeniami społeczeństwa polskiego, sformowanemi przez Radę Stanu. Małe odchylenia, jakie od życzeń tych zaszły, nie tyczą się istoty sprawy. W najbliższej przyszłości prawno-państwowe stanowisko Legionów zostanie ustalone przez oddanie ich Radzie Stanu, której odezwa, wzywająca pod broń bezwłocznie potem nastąpi.

(Biuletyn nr. 70 z dn. 20 II. 1917 r.).

Do Was, którzy stoicie dotąd bierni i na uboczu, odzywamy się dzisiaj w — przededniu rozkazu wzywającego pod broń.

W przededniu rozkazu Rady Stanu!

Ukochanie ziemi ojczystej, jej dobro, potęga i chwała, kładzie nam broń w ręce, nakazuje młodość i życie nieść w ofierze.

Poczucie, że w naszych czasach realizują się dążenia wielu pokoleń, dziejowe drogi których w wytrwałej walce o wolność znaczone były krwawymi śladami buntów i powstań — dodaje nam otuchy i łączy z ich czynami.

Przeto i dziś, jako dawniej ojcowie nasi, nie znamy nic więcej ponad obowiązek stawania w szeregi armii narodowej, jako ostoi własnej państwowości; nic więcej ponad posłuch dla rządu polskiego — dla Rady Stanu. Ktokolwiek jesteście — czy luzem chodzące jednostki, czy też umową zbiorową organizacyi związani — wzywamy Was dzisiaj w imię nieprzedawnionych praw narodowych, do posłuchu względem nakazów Rady Stanu, do wypełnienia zadań, jakie w tak ważnej chwili dziejowej na nas spadają.

Aby, gdy padnie rozkaz, było tak, jak przódy za czasów Rzeczypospolitej! Aby młodzież polska pierwsza stanęła do apelu!

Niech żyje Polska!

Polska Organizacya Wojskowa okręgu Zagłębiowskiego.

Co dzień niesie?

Zjawił się dziś w redakcyi ktoś i opowiedział taką „historyjkę“ z jednego z miast Zagłębia:

„Młody 18-letni chłopiec, syn restauratora, wbrew woli ojca, wstąpił w r. 1915 do Legionów. Poszedł na front i bił się, aż poddał się trudom i niewygodom wątły wyczerpany organizm. Zachorowawszy, powrócił chłopiec do domu. Nie wytrzymał tu jednak długo i podleczywszy się jako tako, powrócił na front, gdzie przebywał od lutego do maja. W tym czasie choroba wybuchła na nowo z większą siłą. Trzeba było powracać do rodzicielskiego domu i tu sobie życie jakoś urządzić. Z zacisznej izdebki legionisty zrobiła się skromnymi środkami pracownia malarska. Tęskniąc za Legionami malował ekslegionista co mu pamięć z bojowej przeszłości nasuwała. Aż raz przyszedł do domu i zastał podarte obrazy, złamaną sztalugę i pędzle, rozlane farby. W chwilę zaś zjawił się żandarm, by go aresztować i odprowadzić do więzienia—gdzie chłopiec siedzi po dzień dzisiejszy...

Sprawcą zaś tego wszystkiego, był jego własny ojciec, który nietylko zniszczył obrazy, ale jeszcze fałszywie zadenuncyował syna przed władzami o dezercyę i posiadanie nielegalnych odezw...

Lecz to jeszcze nie wszystko. Zadowolony tem, co zrobił — przechwala się „ojciec“ swym czynem przed znajomymi, dodając, że syna czeka rozstrzelanie, kara na jaką już dawno zasłużył“...

Powtórzyliśmy opowiadanie—lecz, by postępek „ojca“ określić, na to w języku polskim, tak bogatym przecież—zdaje się—brak odpowiedniego słowa. (*ka*—)

Kronika.

Kalendarzyk. Dziś Sobota Suchy dz. Kunegundy Ces.
Niedziela Kazimierza Kr. W., Luciusza.
Poniedziałek Adryana i Euzebiuszu M.m.
Wschód słońca 7·46.—Zachód 5·39.

Wieczyście—wrzeszczącym. „Gazeta Polska“ stale jest przedmiotem napaści krakowskiego „Naprzodu“; napaści ani w formie niewytwornej, ani w treści niezbyt ciekawych. To też wcale, na dochodzące nas stamtąd krzyki nie odpowiadamy, mimo, iż „Naprzód“ nie zaniedbuje żadnej sposobności „przyczepiania się“ do nas. Chcielibyśmy dziś mimochodem zapytać „Naprzód“, czy koniecznie musi pisać o osobach, nie pracujących w redakcyi, i czy wogóle musi polemikę prowadzić osobiście...?

Bo przecież i nam nie przyszłoby chyba z trudnością pisać: „Czy zwać się będą ich autorowie Haeckerami czy Diamandami“ i t. d. w „naprzodowym“ stylu... To nie jest tak trudne panie Haecker — i nietylko pan jeden to potrafi... Rozumie pan — rzecz idzie o przyzwoitą polemikę; a nie o krzyk i o pokazywanie języka.

Z Warszawy.

Krzyże pamiątkowe. Na konkurs na projekty krzyżów pamiątkowych, ogłoszony przez Tow. popierania przemysłu ludowego, 36 autorów nadesłało 263 prac. Komisya konkursowa zakupiła 18 projektów, podpisanych przez pp.: R. Gutta, R. Małagowskiego, Jana Ogórkiewicza, Franciszka Polkowskiego, Edwarda Trojanowskiego i Zofię Woyniankę.

Pozostałe projekty będą zwrócono autorom po zamknięciu wystawy, która odbędzie się b. m.

Zjazd leśników. W centralnem Towarzystwie rolniczem odbyły się obrady zjazdu leśników, na którym pp. dr. Heine i W. Olszewski wygłosili fachowe odczyty. Pierwszy mówił na temat: „Nasze lasy po wojnie“, drugi wygłosił rzecz pod tytułem: „Nowy pogląd na hodowlę lasów“. Po ożywionej dyskusyi zakończył obrady przemówieniem Z. hr. Broel-Plater, przedstawiając wniosek w sprawie utworzenia przy Towarzystwie rolniczem posad okręgowych instruktorów leśnych, dla pomagania w zadrzewianiu gruntów.

Z Radomia.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych. Z uwagi, że wielu delegatów Kółek rolniczych z okupacyi austryackiej nie mogło przybyć na zjazd warszawski w dniach 21 i 22 b. m., powstał projekt urządzenia takiego zjazdu w okupacyi austryackiej mianowicie w Radomiu. — Na zjazd ten, którego termin ściśle nie jest jeszcze oznaczony, mają się udać również delegaci Kółek rolniczych z okupacyi niemieckiej.

Z Puław.

W sprawie instytutu naukowego dowiaduje się „Kuryer Warsz.“ ze sfer zbliżonych do kuratoryum Instytutu, że z pośród innych na pierwsze miejsce wysunęła się kandydatura dra Marchlewskiego z Krakowa na dyrektora Instytutu.

Zalety osobiste tego uczonego i znana energia, z jaką potrafił zorganizować swój zakład badawczy w Krakowie, pozwalają tuszyć, że i Instytut puławski znajdzie w nim dzielnego i niestrudzonego organizatora i pełnego zapału i taktu przewodniczącego rady naukowej.

Z Włocławka.

Z żałobnej karty. We Włocławku zmarł dn. 19 b. m. ksiądz Michał Lorentowicz, prałat J. Św., oraz prałat kapituły djecezyi kujawsko-kaliskiej. S. p. ks. Lorentowicz był regensem konsystorza, następnie proboszczem kościoła św. Barbary w Częstochowie; ostatnio zamieszkał we Włocławku i był sędzią surogatem konsystorza. Żył lat 62.

Zamach morderczy 17-letniego chłopca.

W Warszawie zdarzył się onegdaj wypadek świadczący o zdziczeniu moralnem pewnej kategoryi młodzieży, tej mianowicie, która potrzebując pieniędzy na hulanki, a nie mając ich skąd, dostać nie cofa się nawet przed zbrodnią.

Niedawno głośnem było zamordowanie Ferensówny przez Kempnera, teraz znowu syn kasyera jednej z instytucyi tamtejszych, 17-letni Edmund Bartoszewicz, usiłował dokonać morderstwa rabunkowego na osobie pośrednika bankowego Ch. Majera.

Bartoszewicz zwabił ofiarę swoją do pustego mieszkania przy ul. Złotej nr. 6 pod pozorem chęci sprzedania mu złotych monet. W pokoju rzucił się ze sztyletem na Majera i zdołał zadać mu kilka poważnych ran. Spłoszony krzykami napadniętego, który wybiwszy szybę w oknie wołał o pomoc, zbiegł młodociany przestępca ze schodów, gdzie zatrzymany został przez stróża i oddany w ręce sprawiedliwości.

Podrożenie tytoniu.

Z dniem 1 marca weszła w życie—także i na okupacyi austryackiej—nowa podwyższona taryfa tytoniu.

Według tej nowej taryfy ceny są następujące:

(Cena w nawiasie dotychczasowa, obok nowa): regalia media (26) 34 h., trabuco (22) 30 h., britanica (20) 26 h., virginia (12) 16 h., kuba (12) 16 h., portorico (9) 12 h., krótkie (7) 9 h., małe krajowe (5) 6 h.; papierosy: egipskie III sorta (8) 10 h., memfis (7) 9 h., sport ($3^1/_2$) 5 h., drama ($2^1/_2$) 3 h., węgierskie ($1^1/_2$) 2 h.; tytonie do papierosów: macedoński (1 k. 35 h.) 1 k. 80 h., hercegowiński (90) 1 k. 20 h., przedni turecki (65) 90 h., drama (40) 60 h., węgierski (30) 40 h.

Podwyżka obecna wynosi przeciętnie 30 procent cen dotychczasowych, byłaby więc stosunkowo nieznaczna, gdyby nie fakt, że jest to już trzecie podczas wojny podniesienie cen.

Pierwszy raz podniesiono je w październiku 1915 o 25 do 80 procent, potem w czerwcu 1916 o 9 do 40 pzocent; obecna podwyżka wynosi od 20 do 50 procent. W rezultacie podrożenie jest tego rodzaju, że przedni turecki, który w r. 1914 kosztował 44 hal. za 25 gr. teraz kosztuje 1 k. 20 hal., macedoński zamiast 60 hal. 1 kor. 80 h., drama zamiast 24 hal. 60 h. — to znaczy blizko 3 razy tyle, co przed wybuchem wojny.

Dzienniki austryackie witają nową podwyżkę cen z dużem niezadowoleniem, zwłaszcza, że dotknie ona tych zwłaszcza palaczy, którzy używają tańszych gatunków tytoni.

Z Poznańskiego.

Powrót księcia Ferd. Radziwiłła z niewoli rosyjskiej. W ubiegły czwartek pojawił się w parlamencie niemieckim po dwuletniej przeszło nieobecności książę Ferdynand Radziwiłł, poseł z okręgu odolanowsko-ostrzeszowskiego. Przybywającego seniora, który od lat przeszło 40 zasiada w parlamencie niemieckim, witali owacyjnie przedstawiciele niemal wszystkich frakcyi i liczni znajomi.

Marszałek parlamentu, dr. Kaempf, powitał urzędowo ks. Radziwiłła, prezesa polskiego Koła parlamentarnego, składając mu wśród ogólnych, żywych objawów czci serdeczne życzenia, z powodu szczęśliwego powrotu do kraju po tak długiem internowaniu go. Wyraził życzenie całego parlamentu, ażeby książę Ferdynand Radziwiłł przy dobrem zdrowiu nadal mógł brać udział w pracach parlamentu.

Szczuplejsze grono członków Koła witało swego prezesa już we wtorek przy sposobności konferencyi z przedstawicielami rządu.

Książę Ferdynand Radziwiłł powrócił z Rosyi w drodze wymiany przez Sztokholm.

Z Galicyi.

Budowa fabryki zapałek. Wedle wiadomości, podanej w czasopiśmie „Lieferungsanzeiger“ Nr. 14, postanowiły wszystkie galicyjskie fabryki, należące do Tow. akc. „Helios“, założyć po wojnie jedną wielką fabrykę zapałek, ponieważ fabryki, które wyrabiały w Galicyi zapałki przed wojną, uległy zniszczeniu.

Wieści z caratu.

Polskie kursa prywatne w Kijowie.

Pet. Agencya tel. donosi, że pozwolono na otwarcie kursów naukowych prywatnych w Kijowie w języku polskim na wzór dwóch niedawno otwartych w Petersburgu. Mają wykładać profesorowie polscy a między nimi Grabski i Piasecki ze Lwowa, którzy bawią obecnie w Kijowie.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Sprzedaż pojedyńczych numerów „Gazety Polskiej“ w sklepie „Swojaka“ róg ul. Sobieskiego i Sienkiewicza.

Rzut oka na wojnę.

Wojna, co wstrząsnęła całym światem cywilizowanym, trwa przeszło $2^1/_2$ lat, a końca jej przewidzieć niepodobna; może jest bliższym, niż się spodziewamy, może jeszcze dość odległym. Nie dadzą się także określić zmiany polityczne, jakie za sobą pociągnie. Natomiast wzięta sama w sobie jako całość, już teraz nadaje się do oceny z wojskowego punktu widzenia.

Stwierdzono powszechnie, że „przewartościowanie“ bardzo wielu wartości, jest na wielu polach jej bezpośrednim wynikiem: mnóstwo utartych pojęć i rzekomych pewników zostało przez nią w niwecz obróconych, szczególniej w zakresie wojskowości. I aczkolwiek cel wojny, jako takiej, zgnębienie przeciwnika, pozostał ten sam, to jednak sposoby i środki, doń prowadzące, zmieniły się radykalnie.

Rozpatrzmy się pokrótce w tych sprawach.

I.

W pierwszym rzędzie weźmy na uwagę

czas trwania wojny.

Każdy, nawet nie interesujący się specyalnie sprawami wojskowemi, przypomni sobie niezawodnie te tak często spotykane — lat temu 5 do 6 wstecz — roztrząsania w prasie na temat „przyszłej wielkiej wojny“, która wisiała w powietrzu. Roztrząsania te, pochodzące z pod pierwszorzędnych piór fachowych, szczególniej często pojawiały się w prasie francuskiej i niemieckiej. Bez względu na narodowość, fachowcy zgadzali się na jedno, że „przyszła wielka wojna“ długo trwać nie może. Czas jej trwania obliczano na parę miesięcy, najdłużej na pół roku, przyczyny zaś tego miały być rozmaite. Przedewszystkiem trudność operowania olbrzymiemi masami, które wystąpią do boju; następnie wydoskonalenie środków bojowych, które uczynią ową wojnę niesłychanie morderczą; dalej brak skutkiem tego wyszkolonego żołnierza, a wreszcie wyczerpanie finansowe, jakie da się uczuć zarówno zwyciężonemu, jak zwycięzcy. Byli też, choć w niewielkiej liczbie, optymiści, którzy przypuszczali, że wielkiemu zatargowi międzypaństwowemu położą kres międzynarodowe sądy rozjemcze.

Rzeczywistość wykazała, jak dalece mylono się w tych rozumowaniach. W toczącej się wojnie stanęły do walki daleko większe masy wojsk, aniżeli przypuszczano kiedykolwiek, że stanąć mogą. Więcej niż 10% ludności państw wojujących znalazło się pod bronią, co daje około

45 milionów ludzi,

powołanych do służby od początku wojny. Pomimo jednak tych mas olbrzymich nie dało się zauważyć ani po stronie państw centralnych, ani po stronie przeciwnej, jakoby na czele kierownictwa znajdowały trudność w operowaniu tem mrowiskiem ludzkiem. Owszem, w zdumienie wprowadzić musi sprawność, z jaką z jednego punktu kwatery głównej, kieruje się niesłychanemi zastępami wojsk, i to na przestrzeni frontów, liczących ponad 1000 km. długości.

Co się zaś tyczy wydoskonalenia i

środków techniczno-bojowych,

to powtórzyło się to, co z działami wielkiego kalibru i pancerzami okrętowymi. Jak wiadomo, w miarę zwiększenia się wagomiaru zwiększono grubość pancerzy. A teraz wobec większej, dawniej nieznanej artyleryi polowej i wobec karabinów maszynowych zaczęto chronić się do potężnych, choć doraźnie sypanych okopów. Zresztą wydoskonalenie i zastosowanie środków techniczno-bojowych, jak artyleryi, jak użycie samolotów do służby wywiadowczej i ataku powietrznego, dalej szerokie zastosowanie samolotów, gazów trujących, zasieków z drutu kolczastego i t. p., nie przysługuje tylko jednej stronie, jest własnością wszystkich kombatantów, wszystkim daje równe korzyści. Co najwyżej, państwa posiadające przemysł wyżej rozwinięty, mogą szybciej i taniej zaopatrywać się w te środki.

*

Doświadczenie, nabyte w ciągu toczącej się wojny dokonało także zasadniczego przewrotu w zapatrywaniach na

wykształcenie żołnierza,

przedewszystkiem piechoty. W chwili wybuchu wojny światowej, choć zachowano się wszędzie z koniecznością użycia do akcyi wojennej pospolitego ruszenia, jednak nie przewidywano, że będzie ono — z biegiem czasu — stanowiło niemal więcej, niż połowę kombatantów. We wszystkich państwach, obecnie prowadzących wojnę, armia czynna obejmowała wraz ze swemi rezerwami oraz obroną krajową (armią terytoryalną, armią rezerwową i t. p.) ludzi od 20-go lub 21-go roku życia do 36-go najdalej; teraz zaś powołano do służby młodych ludzi od 18-go roku życia i po 36 do 50-go a nawet tu i ówdzie do 55-go. Trzeba również i na to zwrócić uwagę, że w miarę wzrastającej potrzeby wypełnienia luk w armiach czynnych, zniżono wszędzie cenzus wymaganej zdolności fizycznej do służby wojskowej. Teraz znaleźli się w szeregach ludzie tacy, których cztery jeszcze lata temu żadna komisya poborowa nie byłaby uznała za zdolnych.

Poza właściwą służbą wojenną, rozszerzoną do możliwie najszerszych granic, wojna światowa przyniosła jeszcze jedną nowość a mianowicie

wojskową służbę pomocniczą,

do której wciągnięte zostały w Niemczech także i kobiety, stanowiące i bez tego, zarówno w Niemczech, jak i w innych państwach, prywatny kontyngent robotniczy po fabrykach prochu, środków wybuchowych i amunicyi. Na razie kobiety mają wstępować do służby

Miejskie bony kopiejkowe.

Z powodu dotkliwie odczuć się dającego braku rosyjskiej monety zdawkowej, powzięła Rada miejska jeszcze dnia 6 grudnia z. r. uchwałę, upoważniającą magistrat do puszczenia bilonu w wartości łącznej 50,000 rb.

Ponieważ władze okupacyjne zażądały od miasta złożenia kaucyi w wyżej wymienionej kwocie, a miasto sumą taką nie rozporządzało, przeto po porozumieniu się z Bankiem handlowym w Warszawie, oddział w Sosnowcu, oddano bankowi temu prawo sprzedaży bilonu na bardzo dla miasta korzystnych warunkach.

Bilon, sporządzony u firmy S. T. Święcki w Dąbrowie jest już gotów. Obecnie odbywa się stemplowanie go pieczęcią magistracką. Bony są trzykolorowe, wykonane dwustronnie i opiewają na wartości po 3, 5, 10, 15, 20 i 50 kop. Każdy bon opatrzony będzie liczbą bieżącą.

Różne instytucye przemysłowe zamówiły już kilkanaście tysięcy bonów.

Nowe te pieniądze miejskie, będą miały wartość równorzędną z pieniędzmi rosyjskimi i będą miały walor w całem Zagłębiu.

W przeciągu kilku następnych dni ukażą się już w obiegu.

Koncert. Komenda obwodowa urządza w sobotę 10 bm. o godz. 7·30 wieczorem „Koncert“ z następującym programem: Haydn: „Kwartet cesarski“ wykona kwartet smyczkowy; Wagner: „Chór pielgrzymów i gwiazda wieczorna“ wiolonczella z kwintetem; Śpiew; Martini (1715): „Plaisir d'amour“ wykona prof. Roye na instrumencie „viola d'amour“; Adam: Uwertura z opery „Gdybym był królem“ wykona kwintet 100 pp.

Po przerwie: Mozart: „op. XIV“, wykona kwartet smyczkowy; Chopin-Sarasate: „Nocturne“ solo skrzypcowe z fortepianem; Śpiew: Beethoven „op. XVIII“, wykona kwartet smyczkowy.

Bilety wcześniej zamówić można w Komendzie obwodowej (oddz. cywilny). Ceny biletów 10, 6, 5, 4, 3 kor., wstęp 1 kor.

Sprawa reaktywowania nauczycieli, którzy brali udział w strajku szkolnym, bierze—jak nas informują pomyślny obrót.

Budżet miejski. Budżet miejski na rok 1917 w wysokości około 250.000 rubli odesłany został komendzie obwodowej do zatwierdzenia. W dniach najbliższych podamy szczegółowe przedstawienie budżetu.

Swiatło dla ul. Kościuszki i Stacyjnej. Tow. Elektryczne w Sosnowcu, które postanowiło przeprowadzić światło elektryczne w ulicach Stacyjnej i Kościuszki, nie mogło pracy tej wykonać z powodu braku kabli. Ponieważ obecnie kable te z Wiednia już nadeszły, możemy spodziewać się, że już w kwietniu otrzymają obie te ulice tak upragnione oświetlenie elektryczne.

Postrzelenie przemytnika. Onegdaj żołnierz pełniący służbę na granicy okupacyjnej postrzelił niejakiego Bolesława Trochę, w chwili, gdy ten przechodził na okupacyę niemiecką. Żołnierz podejrzywał Trochę o przemytnictwo. Rannego odstawiono do szpitala.

Spis żywego inwentarza. Magistrat zarządził z polecenia komendy obwodowej, sporządzenie spisu koni, bydła rogatego i drobiu w obwodzie dąbrowskim.

KSIĄŻKI i CZASOPISMA

NADESŁANE DO REDAKCYI.

Dr. Jan Dąbrowski. „Sprawa polska na Węgrzech 1914—1916“ (Wydawnictwa „Sprawa polska na widowni międzynarodowej“ nr. 2). Piotrków 1917. — Wydawnictwo „Wiadomości Polskich“. Str. 152.

„Walki Legionów“ w świetle austro-węgierskich i niemieckich rozkazów pochwalnych (Zbiór dokumentów oficyalnych). 1917. Nakładem Naczelnego Kom. Nar. w Krakowie. Czcionkami Drukarni Państwowej pod zarządem Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie. Str. 48.

Ku przyszłości. Rocznik spółdzielczy 1914/16. Lublin 1917. Lubelskie Stowarzyszenie spożywców pod redakcyą dra Maryi Orsetti.

„Polnische Blätter“ zeszyt 50 z 10 lutego, przynosi artykuły prof. dra Jastrowa, A. Wileńskiego (Problem narodowości na Litwie i Białej Rusi), A. Kowieńskiego (List z Wilna). Głosy prasy i t. d.

Ze świata.

Zgon kardynała. Donoszą z Węgier o śmierci kardynała Horniga, który był znanym mecenasem sztuki i nauk na Węgrzech oraz gorącym protektorem kultury węgierskiej. Kardynał Hornig brał udział w ostatnich uroczystościach koronacyjnych w Budapeszcie, wkładając koronę na głowę cesarzowej Zyty. Podczas tych uroczystości przeziębił się i nabawił zapalenia płuc, które położyło kres jego życiu.

Przyjaciół naszego pisma w miastach i miasteczkach prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach dotyczących miast i okolicy.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Gazety Polskiej“.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obniżyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 25 słów kor. 3. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Zygmunt Szukwiec z żoną zawiadamiają rodziców Trojanowskich, zamieszkałych w Busku, ziemi kieleckiej, ojca Marcina Szukwieca w Kalwaryi, ziemi Suwalskiej i pozostałe w Warszawie rodziny Trojanowskich — Złota 47, i Kamińskich, Nowy Swiat 3, że są zdrowi, na dawnej posadzie, obecny adres: Moskwa Twerskaja ul., Leontjewski per. № 26—36. Rodzina Leona Trojanowskiego i Stryjenka w Ekaterynosławiu, Lipiński z synem w Moskwie, Konstantowie Garczyńscy w Smoleńsku, Teodorostwo Zajdowscy w Homlu, smoleńskiej gub. na dworcu dróg Poleskich, wszyscy są zdrowi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą, jak zdrowie wszystkich i gdzie mieszkają obecnie? Czy rodzice nie potrzebują pomocy materyalnej? Co się dzieje z Władkami i Stachami? Czy opiekuje się kto naszemi rzeczami?

Marya Kotlarska zawiadamia braci ks. „Czesława, Jana i Edwarda mieszkańców ziemi Radomskiej, że Szymanowiczowie mieszkają w Moskwie, Piotrowski park. Strzelnicki zaułek, dom Rykowa № 7, m. 5. Władek z powodu choroby bez posady. Hela czuje się gorzej, dzieci chodzą do szkoły. Ja zajmuję niezłą posadę koło Moskwy. Prosimy o wiadomości o całej rodzinie, mały Właduś czy żyje i zdrów?

Józef Dojlido zawiadamia żonę w Ząbkowicach, że pracuje na kolei. Aleksandrowskiej, jest zdrów, lecz bardzo niepokoi się o was, od czasu wyjazdu nie mam żadnych wiadomości. Jak wasze zdrowie, czy dzieci się uczą i czy otrzymujesz wysyłane przezemnie pieniądze? Jak radzą sobie Frankowie i czy komunikujesz się z niemi? Błagam o wiadomość tą samą drogą lub listownie: Moskwa Preczystienka № 10. Wydział drogowy kolei W.W.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 hal. od wyrazu. Wyrazy czarniejszym drukiem liczą się podwójnie.

Ogłoszenie.

Ułatwienia w podróżowaniu między Jeneralnem Gubernatorstwem wojskowem lubelskiem, a Jeneralnem Gubernatorstwem warszawskiem.

W uzupełnieniu przepisów o ruchu granicznym pomiędzy obszarem Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego lubelskiego, a Jeneralnego Gubernatorstwa warszawskiego zarządza się po wzajemnem porozumieniu, co następuje.

I. Członkowie Rady Stanu w Królestwie Polskiem otrzymują prawo swobodnego podróżowania w całem Królestwie Polskiem.

Osobom mieszkającym w obrębie Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego lubelskiego może być udzielone pozwolenie do swobodnego podróżowania w Jeneralnem Gubernatorstwie warszawskiem bezterminowo—z zastrzeżeniem odwołania każdego czasu.

Pozwolenia te będą w szczególności udzielane członkom względnie kierującym osobistościom korporacyi dla rolnictwa, handlu i przemysłu, które znajdują się w obu zajętych obszarach.

II. Słuchaczom warszawskiego Uniwersytetu i szkół wyższych może być dane pozwolenie do swobodnego podróżowania do miejsca stałego zamieszkania w Ces. i Król. Jeneralnem Gubernatorstwie wojskowem lubelskiem — a naodwrót: słuchacze odpowiednich zakładów naukowych w Krakowie i Lwowie mogą otrzymać pozwolenie swobodnego podróżowania do miejsca stałego zamieszkania, położonego w Jeneralnem Gubernatorstwie warszawskiem.

To pozwolenie może być wydane najwyżej na trzy miesiące

Wyżej wymienione pozwolenia (od I i II) do niemieckiego obszaru administracyjnego będą wydawane przez niemieckiego zastępcę przy c. i k. Jeneralnem Gubernatorstwie wojskowem w Lublinie; do austro-węgierskiego obszaru administracyjnego przez zastępcę c. i k. Naczelnego Wodza armii przy Cesarsko-Niemieckiem Jeneralnem Gubernatorstwie w Warszawie.

Dotyczące prośby należy tamże bezpośrednio wnosić.

Udzielone pozwolenie będzie w paszporcie uwidocznione przez wyciśnięcie odpowiedniej pieczęci.

III. Pozwolenia wyżej wyliczone będą wydawane bezpłatnie.

IV. Powyższe wzajemne zarządzenia wchodzą natychmiast w życie.

V. Niniejsze postanowienia nie zmieniają istniejących przepisów meldunkowych. 732-1-1.

---

pomocniczej na ochotnika; nie jest jednak wykluczonem, że z zbiegiem czasu będą musiały czynić to z obowiązku.

Uruchomienie stopniowe olbrzymich mas musiało za sobą pociągnąć także

obniżenie cenzusu rekruckiego,

wykształcenia pojedynczego żołnierza, już to z powodu braku odpowiednich instruktorów, już to dla braku czasu. Armie regularne, które wyruszały w pole na początku wojny, były tyle razy w ciągu 2½ lat uzupełniane materyałem ludzkim, czerpanym z rezerw uzupełniających i pospolitego ruszenia, że straciły pierwotny swój charakter. Nie okazało się jednak, aby przez to stały się mniej bitnemi. Owszem, biorąc pod uwagę rezultaty sprawności bojowej którejkolwiek z armii europejskiej, dochodzi się do wniosku, że ich bitność jest znakomita, choć w ich skład wchodzi przynajmniej 30 do 40 proc. takich pospolitaków, którzy poprzednio wcale nie służyli. Po skończonej wojnie światowej wszystkie państwa wyciągną tak niezawodnie odpowiednie wnioski. Okazuje się bowiem, że nawet 2-letnia służba prezencyjna — z wyjątkiem oczywiście specyalnych gatunków broni — jest zbyt długim okresem czasu na to, aby wykształcić żołnierza, mogącego w polu bardzo dobrze spełniać swą powinność.

Skoro mówimy o służbie prezencyjnej, nasuwa się na myśl

sprawa przymusowej służby wojskowej

zaprowadzonej w Anglii. Jest to także jeden z tych radykalnych przewrotów, w jakie obfituje obecna wojna. W. Brytania, która zawsze szczyciła się tem, że tylko ci, z jej obywateli służą wojskowo, co sobie tego życzą, została logiką faktów zniewolona do zaprowadzenia u siebie powszechnej służby wojskowej, wzorowanej na pruskim militaryźmie. A właśnie dla rzekomego zwalczania tego militaryzmu — jak głoszą nieustannie angielscy mężowie stanu — wstąpiła w szranki wojny światowej.

Co się tyczy

wyczerpania finansowego,

to jest ono niezawodnie kolosalnem, ale dotyka wszystkich wojujących i jest mniej więcej równomiernie rozłożonem. Jak się obecnie pokazuje, dawniejsze obliczenia statystyczne oceniały za nizko bogactwa ludów europejskich. Przytem nie brano w rachubę tego natężenia w wykorzystaniu bogactw narodowych przez pojedyncze rządy, jakiego jesteśmy świadkami.

Wszystko to, wzięte razem, powoduje — obok przyczyn natury politycznej — że wojna światowa tak długo trwać może. c. d. n.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.